Cena 10 złotych

Świat MŁODYCH

Nr 22 (70) Warszawa, 4.VI.50 r.

PISMO MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ I SZKOLNEJ

Szykujemy się do akcji letniej

W Polsce Ludowej wszystkie dzieci ludzi pracy objęte są akcją letnią. Tego lata wyjedzie na kolonie aż 1.126.000 dzieci. Kolonie będą organizowane przez zakłady pracy, harcerstwo, TPD, Wydziały Wczasów Zarządów Miejskich i szkoły.

Nie będzie w tym roku dzieci, — mówi *ob. Podgórska z warszawskiego Inspektoratu Szkolnego*, — które z powodu ciężkich warunków nie mogłyby wyjechać na kolonie letnie. Bo właśnie tak kim dzieciom najbardziej pomagamy. Jeśli nie są objęte funduszem socjalnym, to płaci za nie Ministerstwo Oświaty albo komitety rodzicielskie. Tegoroczne wakacje naszych dzieci będą dobrze zorganizowane.

*

Z naszej szkoły — mówi *kierownik szkoły podstawowej Nr 121 w Warszawie ob. Adamczak* — wyjedzie w tym roku na kolonie 120 dzieci. Połowa tej liczby to harcerki i harcerze. Wiele sobie obiecujemy po tegorocznej akcji letniej. Dzieci niezorganizowane zetkną się bezpośrednio z pracą harcerzy, zainteresują się nią. Dzięki temu szeregi harcerskie w naszej szkole na pewno powiększą się po koloniach. Przez to zaktywizuje się jeszcze bardziej życie szkoły. Będzie nowy, dobry materiał do pracy. Dzieci entuzjazmują się akcją letnią, a harcerze bardzo się nią interesują i ciągle przychodzą pytać się, czy nie trzeba coś pomóc. Podczas kolonii dzieci dużo skorzystają, a więc i szkoła wyniesie dużo korzyści — kończy ob. kierownik.

*

SZKOŁĄ *Nr 121 opiekuje się CSS — Społem w Warszawie. Przewodniczącym Komitetu Opiekuńczego jest ob. Magdziarz*, który informuje, że C.S.S. — Społem w skali ogólnopolskiej organizuje 40 punktów kolonijnych dla dzieci.

— Jeżeli chodzi o „naszą" szkołę — mówi ob. Magdziarz — to celem naszym było, aby każde dziecko skorzystało w tym roku z kolonii. Już teraz widać, że nie będzie dziecka, które chce jechać, a nie może. Dzięki temu, że na koloniach dzieci nie będą miały przerwy w pracy harcerskiej, wyrobią w sobie jeszcze większą solidarność, bardziej się zżyją ze sobą.

Chcemy także na koloniach pomagać tym dzieciom, które będą po wakacjach zdawały poprawki. Zmniejszymy w ten sposób liczbę „drugorocznych". Rodzice bardzo chętnie wysyłają dzieci na kolonie. Wszyscy uważamy, że muszą się one udać. Nasz zakład pracy zrobi wszystko, żeby tak było!

Harcerki i Harcerze!

W dniu, w którym składacie nowe przyrzeczenie, myśli wszystkich, którzy budują Polskę Ludową, są przy Was.

Wy jesteście radością i nadzieją naszej Ojczyzny.

Przyrzekacie Jej służyć i nie zawiedziecie zaufania.

Niech nowe prawo wskazuje Wam zawsze słuszną drogę. Niech Wam przypomina, że w codziennej Waszej pracy w szkole i w drużynie budujecie Polskę piękną i szczęśliwą.

Nieście wysoko Jej sztandar, wyryty w Waszej odznace, strzeżcie honoru swojej organizacji.

Każdy z Was odpowiada za swoje postępowanie przed wszystkimi chłopcami i dziewczętami, którzy noszą znaczek harcerski. Każdy z Was może liczyć na ich pomoc w słusznej sprawie.

Jest Was już w Polsce więcej niż pół miliona. W dobrej pracy drużyn rosną szeregi harcerskie.

Jesteście częścią wielkiej armii młodzieży walczącej o pokój, o socjalizm.

Bądźcie jej dzielnymi żołnierzami.

Niech słowa przyrzeczenia, które dziś składacie, dodają Wam siły i ochoty.

Pracujcie w Waszych drużynach wytrwale i radośnie.

Idźcie zawsze śmiało na przeciw trudnościom, zawsze naprzód!

W pracy i walce o trwały pokój, o lepszą przyszłość wszystkich dzieci.

Czuwaj!

JERZY BEREK
Przewodniczący ZHP

Warszawa, dnia 21.V.50

Do
Ob. Prezydenta RP BOLESŁAWA BIERUTA, Przewodniczącego Komitetu Centralnego PZPR.

Warszawska 17 drużyna harcerek przy szkole podstawowej nr. 49 otrzymując nowe prawo pragnie Wam, Drogi Obywatelu Prezydencie, przed uroczystym dniem złożenia przyrzeczenia harcerskiego podziękować za wszystko, co dzieciom polskim daje Państwo i Partia.

Cieszymy się, że w Polsce Ludowej mamy opiekę, że możemy się uczyć i pracować w swojej organizacji, a wakacje, które nadchodzą, możemy spędzić razem, wesoło, na koloniach harcerskich, nie tak jak dzieci w krajach kapitalistycznych, które muszą ciężko pracować, chociaż pragnęłyby się uczyć.

W szkole naszej miałyśmy narady produkcyjne, po których bardziej wzięłyśmy się do pracy, zorganizowałyśmy samopomoc koleżeńską i dlatego mamy teraz lepsze stopnie.

Pragniemy, żeby wojny już więcej nie było, aby po skończonej szkole zostać tak jak nasi rodzice przodownikami pracy.

Cieszymy się, że po raz pierwszy w Polsce Ludowej będziemy obchodziły swoje święto, tak jak pionierzy w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej.

Przyrzekamy, że będziemy się jeszcze lepiej uczyć i pracować w swojej drużynie. Chcemy, żeby był pokój, żebyśmy mogły pod kierownictwem ZMP i całej klasy robotniczej przyczynić się do budowy Polski Socjalistycznej.

Pozdrawiamy Was serdecznie, Kochany Obywatelu Prezydencie, naszym harcerskim pozdrowieniem

„W pracy i walce o trwały pokój, o lepszą przyszłość wszystkich dzieci —
Czuwaj!"

(List podpisało 25 harcerek i wysłało go po ostatniej zbiórce przygotowawczej przed złożeniem przyrzeczenia).

RADU BOURJANU *)

Staniemy murem

Ja nie zapomniałem
i ludzie zapamiętali —
nie wolno zapominać za nic na świecie —
jak zbrodniarze — faszyści strzelali
do dzieci.

Widzę we śnie, w nocnym koszmarze
dzieci, które zasnęły na drodze,
o świcie otrzymawszy w darze —
kule zza morza.

Staniemy murem, człowiek przy człowieku,
obronimy od wojennych pożarów
chłopców z Vietnamu i maleńkich Greków —
szczęście ziemskich obszarów.

Razem obronny zbudujemy mur
z nowych pieśni i nowych snopów,
z braterstwa robotników i przyjaźni hut
sierpów i młotów.

Towarzysz ziemia i towarzysz wiatr,
towarzysz kamień i towarzysz woda
przychodzą, lecą na pomoc dzieciom.
Do nas!

Aby zebrać się razem, czas nadszedł już,
czas — zwołać dla obrony dzieci
bractwo narodów, ziem i mórz —
najpotężniejsze bractwo na świecie!

Tłum. ANDRZEJ JASIŃSKI

*) Współczesny poeta rumuński.

W Berlinie zakończył się potężny zlot demokratycznej młodzieży niemieckiej, na który przybyły delegacje młodzieżowe Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Obok Wolnej Młodzieży Niemieckiej brały także udział w zlocie liczne grupy niemieckich pionierów. Pomimo szykan władz amerykańskich i angielskich, w zlocie berlińskim wzięło udział około 2 tysiące młodych Niemców ze stref zachodnich. Nie pomogły amerykańskie prowokacje, nie pomogły pełne nienawiści i kłamstwa o uzbrojeniu uczestników zlotu w celach wojennych. Zlot berliński był wspaniałą manifestacją 700 tysięcy młodych Niemców wyrażających swoją niezłomną wolę pokoju i budowania nowej, szczęśliwej, zjednoczonej ojczyzny wszystkich Niemców — budowania Niemiec Ludowych. Zlot przebiegał w atmosferze przyjaźni i braterstwa ze Zw. Radzieckim, który wyzwolił Niemcy od faszyzmu, i z krajami demokracji ludowej. — Obronimy, narzucimy, wywalczymy pokój! — pod tym hasłem odbywał się zlot, który stał się potężnym przeglądem sił demokratycznej młodzieży niemieckiej, walczącej w światowym froncie obrony pokoju.

Świat i My

Akcja „trójek" agitatorów, uświadamiająca szerokie masy społeczeństwa polskiego o znaczeniu czynnej walki o pokój, przynosi dalsze rezultaty. Do dnia 31.V ludność miast i wsi zlczyła pod Apelem Sztokholmskim 17 milionów podpisów. We wszystkich podstawowych i średnich szkołach w Warszawie powstają Szkolne Komitety Obrońców Pokoju. Uczniowie niższych klas szkół podstawowych, którzy nie składają podpisów, organizują zebrania na temat walki o pokój. Studenci 13 wyższych uczelni w Polsce wystosowali apel do studentów zagranicznych, wzywając swoich kolegów w Stanach Zjednoczonych, Anglii, Francji, Włoszech i innych krajach do złożenia podpisów pod Apelem Pokoju.

Mieszkańcy jednego z domów przy ul. **Bema w Warszawie zgromadzili się na podwórku, aby wspólnie podpisać Apel Pokoju.**

W walce o pokój utrwala się i zacieśnia międzynarodowa solidarność wszystkich ludzi na całym świecie.

*

W Urugwaju trwają prześladowania działaczy demokratycznych. Niedawno został aresztowany przez policję przywódca urugwajskiej Federacji Pracy — *Pasterino*. Schwytanego na ulicy przewieźli agenci policyjni do komisariatu, gdzie w ciągu kilku godzin poddawano go torturom. Dzienniki urugwajskie podkreślają, że podobne metody policyjne zastosowano wobec 600 robotników, którzy brali udział w zakończonym przed kilkoma tygodniami strajku w przemyśle włókienniczym. W krajach kapitalistycznych policja spełnia ponurą rolę oprawców, pomagających rządom w gnębieniu i wyzyskiwaniu ludu pracującego.

*

W okupowanej przez anglosasów Grecji nie dzieje się dobrze ludziom pracy. Z powodu niskich płac i złych warunków pracy wybuchł w Atenach strajk urzędników pocztowych, telegraficznych, pracowników urzędów celnych i lotnictwa komunikacyjnego. Mimo gróźb ze strony władz, strajkujący postanowili nie wracać do pracy, dopóki nie będą uwzględnione ich słuszne żądania. Kraje objęte amerykańskim planem „pomocy" Marshalla muszą walczyć z coraz nowymi trudnościami gospodarczymi.

*

W *Belgradzie* odbyła się konferencja amerykańskich bankierów z przedstawicielami rządu Tita, na której omawiano przejęcie przez firmy amerykańskie dalszych gałęzi jugosłowiańskiej gospodarki. Do użytku trustów oddano znaczną część kopalni miedzi w Słowenii, kopalnie wielu innych ważnych dla przemysłu minerałów oraz zezwolono jednemu z amerykańskich towarzystw lotniczych na korzystanie ze wszystkich lotnisk w Jugosławii. W ten sposób rząd Tita sprzedaje Jugosławię kapitalistom amerykańskim.

*

W miejscowości *Bergonuovo* we Włoszech miejscowy obszarnik zranił z rewolweru robotnika rolnego, który domagał się bardziej sprawiedliwego podziału zbiorów. Na znak protestu przeciwko temu okrutnemu czynowi ogłoszony został w Bergonuovo strajk generalny. W całej prowincji robotnicy przerwali pracę na pół godziny, manifestując w ten sposób swą solidarność i oburzenie wywołane nieludzkim traktowaniem ludzi pracy we Włoszech.

*

Podczas gdy w północnych rejonach Związku Radzieckiego kończą się siewy wiosenne, w republikach środkowo azjatyckich rozpoczęły się już żniwa. Tegoroczne zbiory w Republice Turkmeńskiej zapowiadają się wspaniale. Na polach pszenicy pracują liczne kombajny, żniwiarki i młockarnie. Doskonale zmechanizowana praca wymaga minimalnego wysiłku ludzi i ogranicza się przeważnie do obsługi maszyn. W najbliższych dniach żniwa rozpoczną się także w innych republikach Azji Środkowej. Nowe zapasy ziarna w śpichrzach zapewniają dostateczną ilość chleba dla milionów obywateli radzieckich.

Zlot POKOJU

DZIECIĘCY Zlot w Obronie Pokoju odbywał się w Łodzi w teatrze im. Stefana Jaracza. Sala była „nabita po brzegi" harcerkami i harcerzami z całego województwa. Nie brakowało także gości — zetempowców, rodziców, przedstawicieli władz szkolnych. Zlot połączono z zakończeniem Artystycznego Festiwalu harcerskich zespołów świetlicowych. Na dzisiejszej uroczystości postanowiono wręczyć nagrody zwycięzcom Festiwalu.

— „Przyjechaliście, aby wykazać, że i my, dzieci Polski Ludowej, jesteśmy obrońcami pokoju. O pokój będziemy walczyć ze wszystkich naszych sił. Pokój — wywalczymy!" — tymi słowami otworzył zlot przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego ZMP.

A po odśpiewaniu hymnu ŚFMD **Przewodniczący ZHP, Kol. Jerzy Berek,** w prostych, zrozumiałych słowach przedstawił okropną sytuację dzieci w państwach kapitalistycznych i kolonialnych. Przypomniał jeszcze raz zebranym, że walka o pokój, to właśnie walka o szczęśliwe życie dzieci całego świata, o takie dzieciństwo, jakie zapewnia swym obywatelom Związek Radziecki.

— Wszystko, co u nas się robi, robi się z myślą o dzieciach, o najmłodszym pokoleniu. Wygrywa ten, kto walczy, kto nie walczy — od razu przegrywa. Dlatego o pokój walczymy. A walczyć o pokój i zwyciężyć w tej walce, to znaczy jeszcze lepiej się uczyć — mówił Kol. Berek.

Po skończonym przemówieniu sala rozbrzmiewała długo nie milknącymi oklaskami i skandowanymi okrzykami Stalin, Bierut, **pokój.**

Głos zabierali także najlepsi uczniowie — harcerze, przedstawiciele powiatów.

Kol. Krystyna Rekówna z Opoczna powiedziała: Pracujemy w szkolnym Komitecie Obrońców Pokoju. Chcemy pokoju, aby móc tak, jak wskazywał **tow. Lenin— uczyć się, uczyć się i jeszcze raz uczyć się.**

A kol. Natalia Matusiak z Sieradza złożyła w imieniu wszystkich podziękowanie Rządowi RP za opiekę nad dziećmi.

W wypowiedziach przejawiała się radość z otrzymania nowego prawa, radość, że już za kilka dni nastąpi złożenie przyrzeczenia.

Harcerze wyjechali do swoich drużyn z mocnym postanowieniem, że będą w swoich szkołach walczyć o pokój dobrą nauką i pracą.

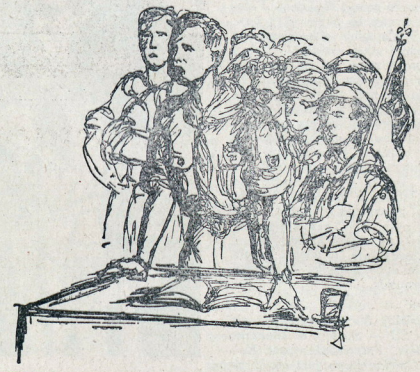

Chcemy pomagać KI ASIE ROBOTNICZEJ

W Grodzisku Maz. odbyła się II Powiatowa Konferencja PZPR. W Konferencji tej wzięli także udział harcerze. Młodzież harcerska wchodząca na salę została powitana oklaskami. Głos zabrała kol. **Barbara Kaczmarczyk.**

„Przyszliśmy dziś do Was, aby powitać II Powiatową Konferencję PZPR. Wiemy, że dzięki zwycięstwu klasy robotniczej, dzięki pracy naszych ojców i matek możemy spokojnie się uczyć. Wiemy, że plan sześcioletni przyczyni się do budowy naszych szkół i da nam więcej ciekawych książek, jesteśmy wdzięczni za to, że kierujecie wysiłkiem naszych rodziców w pracy i w walce o pokój. Przodując w nauce chcemy Wam pomagać w walce o pokój i socjalizm. W związku ze świętem 1-go Maja zlikwidowaliśmy już znaczną część dwójek, założyliśmy zieleńce, zreperowaliśmy pomoce szkolne i nauczyliśmy się pieśni robotniczych. Na początku czerwca weźmiemy udział w uroczystościach Międzynarodowego Dnia Dziecka. Ponadto my — harcerze — w imieniu wszystkich dzieci powiatu Grodzisk Mazowiecki, przyrzekamy Wam, że będziemy pracować coraz lepiej".

Po przemówieniu kol. Kaczmarczykówny długo rozbrzmiewały oklaski i okrzyki robotników na cześć harcerstwa.

Andrzej Runowiecki
Grodzisk-Maz.

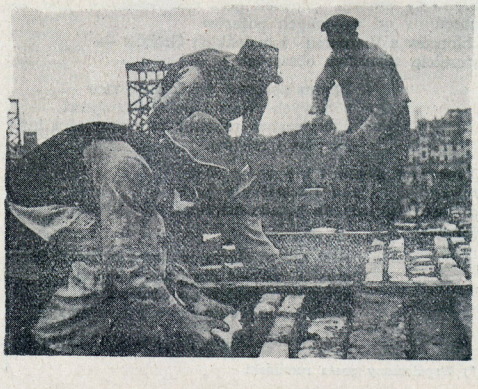

Przypominamy jeszcze raz...

W chwili, kiedy ten numer „Świata Młodych" dotrze do Waszych rąk, od momentu przyrzeczenia będzie nas dzieliło zaledwie kilka czy kilkanaście godzin.

Chociaż pisało się już dużo o samym dniu przyrzeczenia, mogą być jeszcze drużyny, które mają o nim niedokładne wiadomości. **Dlatego przypominamy jeszcze raz przebieg dnia 4 czerwca.**

Przede wszystkim kilka słów o dekoracji sali, w której ma odbyć się przyrzeczenie. Na głównej ścianie powinna wisieć na fladze narodowej ładnie wykonana, duża makieta naszej odznaki, a nad nią orzeł. Po bokach zaś flagi portrety Prezydenta i Marsz. Rokossowskiego. Dalej możemy zawiesić na czerwonych szturmówkach portrety działaczy młodzieżowych oraz działaczy robotniczych albo przodowników pracy. (Zależy jakie portrety drużyna posiada.)

Całą uroczystością przyrzeczenia powinien kierować opiekun drużyny albo przodownik ogniwa harcerskiego. Uroczystość dzieli się na dwie części. Pierwsza część ma odbyć się w szkole, druga po południu na stadionie sportowym lub w parku.

Rano zbieramy się wszyscy w swoich szkołach. Nie zapominamy naturalnie zaopiekować się zaproszonymi gośćmi, wśród których powinni się znaleźć miejscowi przodownicy pracy, rodzice, nauczyciele i starsi koledzy z ZMP.

Ostatnie mają wejść na miejsce przyrzeczenia drużyny harcerskie. Po wysłuchaniu radiowego przemówienia kilka harcerek i harcerzy odczyta tekst prawa wraz z omówieniem. Teraz ma nastąpić sam moment przyrzeczenia.

Jeden z drużynowych (wybranych wcześniej) jest przodownikiem przyrzeczenia. Powinien wystąpić przed szereg i po podaniu komendy „baczność" odczytać głośno i wyraźnie słowa przyrzeczenia, które chórem powtórzą za nim dopuszczeni do przyrzeczenia harcerze.

Po przyrzeczeniu goście z „prezydium" uroczyście będą przypinali nowe odznaki składając zapewne przy tym krótkie życzenia. Teraz przodownik przyrzeczenia pozdrowi zebranych pionierskim zawołaniem:

„W pracy i walce o trwały pokój o lepszą przyszłość wszystkich dzieci — Czuwaj!" — odpowiedzą harcerze. Na zakończenie pierwszej części uroczystości powinni wszyscy odśpiewać hymn ŚFMD.

W drugiej części, po radosnym przemarszu na boisko sportowe czy do parku, mają się rozpocząć na wolnym powierzu zabawy i gry oraz popisy harcerskie.

Trzeba dołożyć wszelkich starań, aby dzień ten nie tylko nam, ale i całemu miastu, wsi czy miasteczku na długo utkwił w pamięci.

PRAWO HARCERSKIE

HARCERZ KOCHA POLSKĘ LUDOWĄ I SŁUŻY JEJ CAŁYM SWYM ŻYCIEM. Harcerz czujnie strzeże dobra Polski Ludowej, zwalcza tych, co przynoszą Jej szkodę. Swoją pracą w szkole i drużynie pomaga ludowi pracującemu, gospodarzowi naszego państwa, budować szczęście Ojczyzny. Harcerz poznaje dzieje swego kraju. Z życia najlepszych Polaków uczy się ofiarności i męstwa w walce o sprawiedliwość społeczną, wytrwałości i poświęcenia w codziennej pracy dla Polski.

HARCERZ W SZEREGACH POSTĘPOWEJ MŁODZIEŻY ŚWIATA WALCZY O POKÓJ I WOLNOŚĆ NARODÓW. Harcerz nienawidzi krzywdy społecznej i wyzysku. Pomaga wszystkim walczącym o sprawiedliwość społeczną. Poznaje życie i kulturę innych narodów, ich dzieje i walkę o postęp. Umacnia naszą przyjaźń ze Związkiem Radzieckim. Jest bratem młodych pionierów, przyjacielem ludzi pracy na całym świecie.

HARCERZ SZANUJE LUDZI PRACY I UCZY SIĘ OD NICH. Harcerz pracuje z zapałem, sprawnie i wytrwale. Bierze przykład z przodowników i racjonalizatorów pracy. Umie gospodarować swoim czasem. Jest uczynny. Sam sobie radzi w domu i pomaga rodzicom. Razem z kolegami chętnie podejmuje pożyteczne, choćby nawet trudne zadania, wypełnia je dokładnie i na czas. Nie szczędzi sił, aby pracą w szkole, w swojej wsi czy mieście przyczynić się do wykonania planu sześcioletniego.

HARCERZ DOBRZE SIĘ UCZY. Harcerz przoduje w nauce i dba o dobre wyniki całej klasy. Pilnie uważa na lekcji, sumiennie odrabia zadania. Razem z całą drużyną troszczy się o wspólną własność swojej szkoły i pomaga nauczycielom w pracy. Harcerz wie, że wiedza pomaga nam ulepszać życie. Sam chętnie zdobywa nowe wiadomości i dzieli się nimi z kolegami. Książka jest jego nieodłącznym przyjacielem.

HARCERZ POZNAJE ŻYCIE PRZYRODY I UCZY SIĘ GOSPODAROWAĆ JEJ SIŁAMI. Harcerz pomnaża bogactwa swego kraju i cieszy się jego pięknem. Dowiaduje się, jak żyją rośliny i zwierzęta. Poznaje zdobycze techniki, uczy się kierować siłami przyrody na pożytek ludzi. Ochrania pola, lasy i ogrody przed szkodnikami. Zdobywa umiejętności techniczne i stosuje je w pracy. Pomaga wszystkim zrozumieć, jak nowe wynalazki i odkrycia ulepszają życie człowiekowi.

HARCERZ ZAPRAWIA SIŁY DO PRACY I OBRONY KRAJU. Harcerz gimnastykuje się co dzień, z ochotą uprawia sporty i zdobywa oznakę sprawności fizycznej. Na wycieczkach i w marszach hartuje się i uczy przezwyciężać przeszkody. Jest odważny i wytrwały. Zwalcza złe przyzwyczajenia, które osłabiają siły i wolę: nie pali tytoniu, nie pije alkoholu. Jest zawsze czysty, stara się być zdrowy i silny i pomaga w tym innym.

HARCERZ JEST DOBRYM KOLEGĄ I NIEZAWODNYM TOWARZYSZEM PRACY. Harcerz robi wszystko, żeby praca jego zespołu dała jak najlepsze wyniki, wzbogaca ją własnymi pomysłami. Rzetelnie wypełnia powierzone mu zadania i chętnie pomaga innym. Otwarcie wskazuje kolegom ich błędy, przyznaje się odważnie do swoich i stara się je naprawić. Dba, żeby w jego klasie, zastępie i drużynie praca szła zgodnie i wesoło.

HARCERZ DBA O HONOR SWOJEJ ORGANIZACJI. Harcerz swoim zachowaniem zdobywa przyjaźń i szacunek ludzi. Mówi zawsze prawdę i dotrzymuje słowa. Opiekuje się młodszymi, pomaga innym w potrzebie. Jest uprzejmy i uczynny. Stoi zawsze na straży wspólnego dobra. Dzielnie przezwycięża trudności. Nie chwali się swoim postępowaniem, ale przekonuje czynem, że można na nim polegać.

HARCERZ PRZYGOTOWUJE SIĘ DO PRACY W SZEREGACH ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ. Harcerz wie, że ZMP przewodzi całej młodzieży polskiej w pracy dla budowy socjalizmu. ZMP-owców uważa za starszych braci, razem z nimi pracuje i uczy się od nich. Stara się być godnym przyjęcia w ich szeregi, gdy dorośnie.

PRZYRZECZENIE

Przyrzekam uroczyście wobec kolegów i narodu polskiego uczyć się i pracować dla dobra Ojczyzny i sprawy socjalizmu.

Przyrzekam wiernie przestrzegać prawa harcerskiego, całym sercem zawsze i wszędzie służyć Polsce Ludowej.

PRACUJEMY TAK
— JAK UCZY NAS
NOWE PRAWO

Szkoła podstawowa we wsi **Brodnia** była bardzo zaniedbana. Ściany były odrapane, kąty pełne śmieci. Ale od czasu, kiedy na wiosnę założono w szkole drużynę harcerską, wiele się zmieniło. Chłopcy zapalili się do pracy. Na jednej z pierwszych zbiórek drużyny padło tak wiele projektów, że obecni na zbiórce dwaj instruktorzy harcerscy nie bardzo wierzyli w możliwości wykonania ich. Jednak po dwóch miesiącach nie tylko szkoła, ale cała wieś dzięki harcerzom zmieniła wygląd. Po obu stronach drogi, która przedtem była zalana błotem, dzisiaj są wykopane przez harcerzy rowy, doskonale osuszające drogę. Odrapane ściany szkoły zostały wymalowane na jasny kolor, z kątów wymieciono zwały śmieci. Powstała w tym czasie drużyna żeńska zrobiła bardzo ładne wycinanki na ścianę. Kierownik szkoły jest niezmiernie zadowolony z działalności harcerzy, tym bardziej że harcerze nie tylko dbają o wygląd szkoły, ale także o dobrą naukę. Rozpoczęta niedawno samopomoc w nauce sprawiła, że ilość dwójek zmniejszyła się o połowę.

Obecnie w świetlicy wisi dyplom uznania za dobrą pracę drużyny, który został wręczony w Komendzie Powiatowej drużynowemu, kol. **Maślaczowi.** Jednocześnie z dyplomem drużyna dostała komplet książek do biblioteczki.

Dziś drużyny w Brodni (a jest ich już 5) mają zamiar zabrać się do naprawy płotu koło szkoły i doprowadzić do porządku ogródek szkolny.

K. Jaskólski
Piotrków

Walczymy o pokój dla wszystkich dzieci na świecie

Dzień 1 czerwca to święto dzieci we wszystkich krajach. W dniu tym podajemy sobie braterską dłoń i przysięgamy, że będziemy wspólnie walczyć o pokój. My, harcerze i wszystkie dzieci polskie, popieramy tych, którzy nie chcą nowej wojny. Na oddźwięk powstających Komitetów Obrońców Pokoju w zakładach pracy, u nas w Szkole Podstawowej w Działdowie również powstał Komitet. W skład tego Komitetu weszli wszyscy nauczyciele i po trzech przodujących w nauce uczniów lub po trzy uczennice z każdej klasy. W klasach odbyły się pogadanki na ten temat. Zapoznaliśmy się z manifestem Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Urządziliśmy akcję zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Koledzy i koleżanki z zapałem składają podpisy pod Apelem Pokoju, bo wszyscy rozumiemy, jaką straszną klęską dla wszystkich dzieci na świecie byłaby nowa wojna.

Henryk Kierski
Działdowo

W MARSZU

Nie każdy został dopuszczony do przyrzeczenia. Decydowała o tym cała drużyna na ostatniej zbiórce przed uroczystością.

Dopuszczenie do przyrzeczenia — to największy zaszczyt dla każdego harcerza i harcerki, to dowód pełnego zaufania. Bo kto został dopuszczony do przyrzeczenia? Ten, kto zasłużył na to swym stosunkiem do nauki, swoją pracą, swoją postawą, sumiennym wypełnianiem obowiązków.

Sytuacja nie zawsze była jasna. Zdarzało się, że harcerz miał kilka dwójek, że wytężoną pracą potrafił część z nich zlikwidować, ale nie mógł poradzić wszystkim. Przed zespołem stawało zagadnienie: dopuścić czy nie dopuścić? Zdarzało się także, że ktoś nie wywiązał się z powierzonych mu zadań po prostu dlatego, że nie potrafił. I teraz nagle drużyna decydowała, że może on razem z innymi stanąć do przyrzeczenia. Mieli więc stanąć i ci z dwójkami, i ci, co nie zawsze wypełniali swe obowiązki. Jakto? Czyżby dopuszczono ich „na kredyt"? Nie.

Oto drużyna znając każdego kandydata, widząc go co dzień w robocie, na lekcji, na zbiórce, uznała, że dorósł już do przyrzeczenia. To postanowienie nie wyskoczyło nagle, lecz rozwijało się w ciągu całych miesięcy. To nie, że nie udała się kiedyś powierzona robota, że mimo największych wysiłków „na koncie" pozostała jedna czy dwie dwójki. Widząc ciągłą, systematyczną pracę, widząc dobry stosunek do tej pracy drużyna miała prawo dopuścić do przyrzeczenia.

To nie harcerza z dwójką dopuszczono do przyrzeczenia „na kredyt", to drużynie udzielono wielkiego kredytu. Tak, właśnie całej drużynie. Bo zespół przez swoje postanowienie brał na siebie wielką odpowiedzialność, ale czuł się na siłach, że potrafi dopuszczonych do przyrzeczenia wyciągnąć z dwójek, że potrafi pomóc im w nauce.

Jaki z tego wniosek?

Na dopuszczonych spada wielka odpowiedzialność: nie mogą oni zawieść zaufania zespołu. Zespół zaś musi im pomóc w pracy i nauce.

U GRUZIŃSKICH PIONIERÓW

RAZ w tygodniu o godzinie 18-ej Alosza Bondarow i jego pomocnik Aristakisjam wchodzą na stopnie parowozu, naciskają dźwignię i ruszają przed siebie. Alosza ma 13 lat i jest uczniem VI klasy 5-ej szkoły w Tbilisi—stolicy Gruzińskiej Republiki Radzieckiej. Oprócz tego Alosza jest jeszcze maszynistą na dziecięcej kolejce w Tbiliskim Parku Kultury i Wypoczynku.

— To było cztery lata temu — mówi Alosza. Byłem jeszcze zupełnie, ale to zupełnie mały. Jaki zresztą może być człowiek, który liczy sobie aż 9 lat. Już wtedy marzyłem o tym, żeby być kolejarzem. Chciałem prowadzić parowóz i kiwać ręką kolejarzom stojącym z chorągiewką na przejazdach. Wiedziałem o tym, że aby zostać maszynistą, trzeba się dużo uczyć. Zapisałem się więc w naszej szkole do Kółka Młodych Kolejarzy.

Teraz muszę przerwać rozmowę z Aloszą, aby Wam parę rzeczy wyjaśnić.

W szkołach przeznaczonych dla dzieci pracowników kolei są też kółka młodych kolejarzy. W tych kółkach uczniowie poznają tajniki kolejnictwa, np. jak jest zbudowany parowóz, albo dlaczego jest na stacji dyżurny ruchu. Pogadanki takie są wygłaszane przez całą zimę. W lecie członkowie kółek mają praktykę na dziecięcej kolejce. (W Zw. Radzieckim jest takich kolejek około dwudziestu).

Wracam znów do rozmowy z Aloszą.

— Latem zacząłem jeździć na kolejce. Najpierw byłem konduktorem, później dyżurnym ruchu, naczelnikiem stacji, kierownikiem pociągu, a następnie pomocnikiem maszynisty i maszynistą.

Tyle Alosza. Chciałbym z nim porozmawiać jeszcze trochę, ale... „służba nie druża". Słychać właśnie gwizdek kierowniczki pociągu, Medei Kityszwili.

Za chwilę odjeżdża pociąg. To już ostatni kurs. Pociąg sapie zupełnie tak samo jak na zwykłej linii. Mijamy stację Giżaruli. Dyżurny ruchu, Micheil Chucyszwili, oddaje kontrolkę naczelnikowi stacji. Pociąg rusza. Kolejarze — pionierzy podnoszą rękę do pozdrowienia — „Wsiegda gotow" — „zawsze gotów". Koniec trasy.

Cała obsada pociągu i stacji idzie na miejsce zbiórki. Dyrektor dziecięcej kolei i dorosły maszynista omawiają jej dzisiejszą pracę. Niedociągnięć nie ma żadnych. Wszyscy spisali się doskonale. Dyrektor udziela pochwały. Dokoła jest już ciemno. Na wielkim zegarze wybija godzina 22-ga. Pada komenda. Ręce złożone w pionierskim pozdrowieniu. Czerwony sztandar z sierpem i młotem powoli zsuwa się w dół.

Dzisiaj praca skończona. Pionierzy — kolejarze w białych mundurach rozchodzą się do domów.

„Za sprawę Lenina, Stalina bądź gotów" — „Zawsze gotów" — słychać zewsząd pinnierskie pozdrowienia.

LESZEK BŁASZCZYK

Muzeum Gruzińskie w stolicy Gruzińskiej SRR.

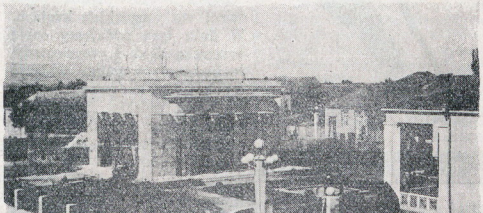

Gori (Gruzińska SRR) — miejsce urodzenia Józefa Stalina. Na zdjęciu muzeum. Wewnątrz mieści się dom, w którym urodził się J. Stalin.

W Związku Radzieckim w każdej szkole istnieją kółka przedmiotowe: fizyczne, przyrodnicze, historyczne i inne. Po lekcjach raz lub dwa razy w tygodniu kółka takie mają swoje zebrania, na których wygłasza się pogadanki, robi się doświadczenia, czasem organizuje wycieczki itd.

Tbilisi — twierdza „Metechi", obecnie Muzeum Sztuki.

O tym decydowaliśmy wszyscy

TADEK IWIŃSKI tego dnia był dziwnie niespokojny. Nie mógł doczekać się końca lekcji.

— Jak to będzie na dzisiejszej zbiórce — myślał. Kto będzie dopuszczony do przyrzeczenia. Tadek wiedział już, że tylko ci, którzy nie wywiązują się ze swoich obowiązków, a więc zły uczeń i kolega, nie będą mogli składać przyrzeczenia. Tak mówili na zbiórce zastępu. Ale tutaj będzie decydował jeszcze kolektyw. Będą całe dwie drużyny, męska i żeńska, opiekunka, drużynowy, zastępowi...

Z jadalni **szkoły Nr 187 w Warszawie** płynie wesoła piosenka, o wesołym wichrze.

— Zaśpiewaj piosnkę nam wesoły, dzielny wichrze...

Chwila odprężenia przed poważną zbiórką. Dziś dopuszczenie do przyrzeczenia. Siedzą zastępami przy długich stołach. Tadek Iwiński, ten z V wzorowy uczeń, siedzi ze swoim zastępem. Jest poważny.

Zbiórka zaczyna się hymnem młodzieżowym.

— Czy wiecie, po co zebraliśmy się dziś tak licznie? — pyta drużynowy, **Lutek Komitau.**

— Dziś zdecydujemy wspólnie, kto będzie mógł złożyć przyrzeczenie i zapoznamy się z prawem — powiedział jeden z V klasy.

— Chciałem zwrócić waszą uwagę—mówi Lutek — że dzisiejsza zbiórka ma specjalny charakter. Będziemy bowiem oceniali swoją własną pracę. I musimy zastanowić się poważnie, czy dotychczasowa nasza praca kwalifikuje nas na dobrych członków harcerskiej organizacji, czy możemy stać się podobni do naszych kolegów — pionierów radzieckich.

Na środek sali wychodzi **Irka Lipińska i Tadek Iwiński** z tekstem prawa i przyrzeczenia. Pozdrawiają koleżanki i kolegów nowym pozdrowieniem harcerskim wznosząc ponad głowę prawą rękę. Na sali panuje cisza.

— **Przyrzekam uroczyście wobec kolegów i narodu polskiego uczyć się i pracować dla dobra Ojczyzny** — czyta Tadek tekst przyrzeczenia. Dalej na zmianę czytają punkty prawa harcerskiego. Prawo wszystkim podoba się.

— Nowe prawo pomoże nam w naszej pracy i nauce — powiedziała **Danka Tuburczy.**

— Prawo to mówi o naszym codziennym życiu — dorzucił któryś z chłopców.

Zaczyna się najważniejsza część zbiórki: typowanie kandydatów do przyrzeczenia.

— Będę starał się postępować po harcersku, tak jak jest w prawie — dorzuca jeszcze i zarumieniony wstępuje do szeregu. **Ob. Koczyk** uśmiechnęła się i pokiwała głową.

— Zuch chłopak i dobry uczeń — powiedziała. — Będzie z niego harcerz jak się patrzy.

Jurek Grzelak, zastępowy 7. zastępu, siedzi smutny ze swoimi chłopcami w końcu stołu. Żaden z jego zastępu nie będzie dopuszczony. Zadecydowali zresztą o tym sami już przedtem na zbiórce zastępu. Bo przecież swoim postępowaniem nie zasłużyli na złożenie

— Zaczynamy od zastępu drugiego z klasy IVb — zwraca się drużynowy.

Woźniak wstaje.

— Jak uważacie, czy zasłużył on na złożenie przyrzeczenia?

— Woźniak jest dobrym uczniem i jest koleżeński — mówią chłopcy z zastępu. Jego trzeba dopuścić.

Woźniaka zna cała drużyna. Kolektyw zadecydował więc dopuścić go do przyrzeczenia.

Maciek Gliwicz został także wysunięty przez swój zastęp jako kandydat. Ma jednak niepewną minę.

— Nie cieszysz się, że zostałeś dopuszczony? — pyta go opiekunka drużyny, **ob. Koczyk.**

— Cieszę się! Tylko nie wiem, czy zasługuję na to — mówi Maciek.

przyrzeczenia. Sami to widzą. Wśród nich jest drużynowy.

— Jeśli w ciągu tego tygodnia wykażecie się dobrym postępowaniem, to może jeszcze zostaniecie dopuszczeni — powiedział. W ostatnim dniu zadecyduje o tym cały kolektyw.

Tymczasem kandydaci do przyrzeczenia ustawiają się w dwuszeregu na środku sali. Jest ich coraz więcej. Razem, harcerki i harcerze. Lutek wznosi pionierski okrzyk:

— Za dzieło Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina — bądźcie gotowi!

— Zawsze gotowi! — gromko odpowiadają.

Hymn ŚFMD kończy zbiórkę.

JERZY KASPRZAK

Mechanik

OJCIEC Włodka był kowalem w kołchozie Jasne Pole. Nic więc dziwnego, że chłopak przebywając często w kuźni interesował się od dzieciństwa majsterkowaniem. Kiedy skończył szkołę podstawową, pojechał do miasta uczyć się dalej. Ojciec zapisał go do szkoły zawodowej.

— Będę mechanikiem — myślał z radością Włodek i ciekawie rozglądał się po szkole.

— Będę mechanikiem — myślał z radością Włodek.

— Jak ci się podoba miasto?— spytał ojciec, gdy szli główną ulicą.

— Bardzo — odpowiedział Włodek. — To nie to co nasze Jasne Pole.

— No, no, nasze Jasne Pole nie będzie gorsze! — uśmiechnął się ojciec. — Wierz mi.

Ale Włodek nie wierzył. W mieście asfalt, elektryczność, kino. Skąd to wszystko weźmie się w Jasnym Polu?

Przeszły trzy lata. Trzy lata zaznajamiania się z fizyką, chemią, mechaniką. Trzy lata z dala od domu. Potem skierowano Włodka do pracy w rodzinnym kołchozie.

— Co tam ma robić mechanik elektryk? — myślał Włodek.

Ojciec przyjechał po niego na stację bryczką. Od stacji do Jasnego Pola było trzydzieści kilometrów. Droga biegła cały czas lasem. Kiedy wyjechali na porębę zapadał wieczór. Za porębą było Jasne Pole.

— Jasne Pole? — zdziwił się Włodek. — To jest Jasne Pole?...

W ciemności błyszczały światła lamp, biły w oczy jasny odblask elektryczności.

— Tato! Zabłądziliśmy — szepnął Włodek.

— Dlaczego? — odpowiedział pytaniem ojciec.

— Tyle światła! To chyba miasto, nie kołchoz...

Ojciec roześmiał się.

— Ach, o to ci tylko chodzi... Pamiętasz, mówiłem ci, że w Jasnym Polu będzie jak w mieście. A ty nie wierzyłeś. Przez wioskę płynie rzeka — więc może być elektryczność. Tak postanowiono w Stalinowskim Planie.

— A jednak daleko Jasnemu Polu do miasta. W mieście domy są murowane, wysokie. W mieście są tramwaje, autobusy, kina, A u nas... — machnął ręką chłopak.

Ojciec uśmiechnął się i zaprowadził Włodka na koniec wsi. Tam pod wielkim dachem złożone były cegły, płyty betonowe, zwoje drutu. Obok wielka maszyna wydobywała z dołu glinę dla kołchozowej cegielni.

— Widzisz — rzekł ojciec — u nas też będą domy murowane. I drogę wylejemy asfaltem i kino postawimy. Czego jeszcze nie ma dzisiaj — będzie jutro.

Popatrzył na Włodka i dodał:

— I mamy swojego mechanika w Jasnym Polu. Dobrego mechanika.

— Kogo? — spytał Włodek.

— Jak to kogo — roześmiał się ojciec — Włodzimierza Iwanowicza. Mojego syna. Nie na próżno kołchoz posłał cię do szkoły. Nie na próżno przez trzy lata uczyłeś się pilnie.

Włodek nic nie odpowiedział. Pomyślał sobie tylko, że właściwie to on nie jest jeszcze dobrym mechanikiem. Ale będzie nim na pewno. Postara się o to.

MICHAŁ ŻESTIEW

Oprac. według tłum. A. Odlanickiego

MŁODZIEŻY ŁĄCZ SIĘ! NAPRZÓD DO WALKI O TRWAŁY POKÓJ

ŚWIATOWA FEDERACJA MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ

W krajach kolonialnych trwają prześladowania młodzieży za przynależność do postępowych organizacji. Władze marokańskie aresztowały *André Serfaty*, sekretarza generalnego *Związku Młodzieży Marokańskiej*, przy którym znaleziono odezwy zawierające hasła wolnościowe. Aresztowanego skazano na dwa miesiące więzienia, mimo że obowiązujące ustawodawstwo nie uważa za przestępstwo faktu posiadania odezw. Wyrok ten wywołał wielkie oburzenie i liczne protesty wśród młodzieży i całego społeczeństwa marokańskiego. Rząd francuski stosuje stale metody bezprawia i gwałtu wobec patriotów marokańskich, walczących o wolność i niepodległość swego kraju.

✻

Dane statystyczne, rozpowszechniane przez amerykańską postępową organizację młodzieżową, rzucają ponure światło na sytuację młodych ludzi w Ameryce. Już od wczesnej młodości, nie mając możliwości nauki i będąc w bardzo ciężkich warunkach muszą oni pracować. O pracę jednak jest bardzo trudno. Połowa bezrobotnych tego kraju — to mężczyźni i kobiety w wieku od 14 do 35 lat. Wyzyskiwani przez kapitalistów młodzi robotnicy poniżej 20 lat zarabiają około *połowy* normalnej płacy. Ponad *5 milionów młodzieży* zamieszkuje dzielnice nędzarzy i drewniane baraki. Więcej niż *15 milionów ludzi* żyje w pomieszczeniach, które oficjalnie zostały uznane za „poniżej średniego poziomu". 1000 młodych Murzynów mieszka w Harlemie, dzielnicy Nowego Jorku, w jednym bloku czynszowym, zamieszkałym przez 8871 lokatorów. Gdyby cała ludność USA żyła w takim zagęszczeniu, można by było pomieścić ją na przestrzeni odpowiadającej połowie powierzchni Nowego Jorku. W Chicago 90.000 Murzynów zamieszkuje obszar 1 mili kwadratowej. W Baltimore, chociaż Murzyni stanowią jedną piątą część ludności miasta, zajmują obszar wynoszący dwa procent jego powierzchni. Takie warunki mieszkaniowe sprzyjają rozwojowi chorób, powodujących z kolei zwiększenie śmiertelności; szczególnie wśród dzieci murzyńskich wypadki śmierci są bardzo częste.

Podczas gdy na cele propagandy wojennej i zbrojeń przeznacza się w Stanach Zjednoczonych na rok 1950 olbrzymią sumę 23 miliardów dolarów, rząd amerykański nie czyni nic, aby warunki życia biedoty stały się chociażby znośne. Nędza, bezrobocie i prześladowania — to los amerykańskiej młodzieży w kapitalistycznym „raju".

✻

W swym liście do redakcji tygodnika „Nowe Czasy" w Moskwie młody żołnierz radziecki, szeregowiec *N. K. Siedow* z miasta Czapajewsk, pisze m. inn.: *„Jestem żołnierzem, ale ja i moi towarzysze nie chcemy wojny. Jesteśmy młodzi, a młodzież lubi marzyć. My również marzymy. Marzymy o pokojowej pracy na polach, w kopalniach i fabrykach naszej Ojczyzny. Marzymy o nauce w szkołach, instytutach, na uniwersytetach. Jesteśmy spokojni o swoją przyszłość, pewni dnia jutrzejszego. Przed każdym z nas stoją otworem drogi życia. My, żołnierze radzieccy, nie czujemy nienawiści ani do Amerykanów, ani do Anglików, ani do Turków, ani do jakichkolwiek innych narodowości, nienawidzimy tylko podżegaczy wojennych. Ściskam dłoń żołnierza amerykańskiego — zwolennika pokoju — obojętne, czarnego czy białego."* Dzięki dziesiątkom milionów ludzi radzieckich — potęga międzynarodowego frontu pokoju jest niezwyciężona!

✻

Na stadionie *Wuelheide* pod Berlinem wyrosło olbrzymie miasto namiotów. *20 tysięcy* młodych bojowników pokoju — chłopców i dziewcząt od 6 do 14 lat — biorących udział w zlocie młodzieży niemieckiej, zbudowało tutaj swą *„Republikę Młodych Pionierów im. Ernesta Thaelmanna"*. Wstępem do zlotu było otwarcie „Republiki Pionierów", którego dokonał przybyły w otoczeniu członków rządu prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej *Wilhelm Pieck*. W przemówieniu swym prezydent podkreślił niedolę dzieci podczas ostatniej wojny, przypominając Pionierom, aby, jako awangarda młodzieży niemieckiej, byli zawsze gotowi do walki o pokój. Kończąc swe przemówienie prezydent wyraził wdzięczność dla Związku Radzieckiego i Generalissimusa Stalina za przyjazny stosunek i pomoc w budowie Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Młodzież niemiecka, wychowywana w duchu postępu i socjalizmu, pierwszy raz w powojennym Berlinie obchodzi święto wolności i pokoju.

JEDNOSTKI NIE WYSTARCZĄ

Przed szkołą w Kaliskach, pow. Włocławek, wrzaski i gwizdanie. To nic, że wewnątrz się uczą. Wystarczy, że klasa VII skończyła lekcje. Kogóż więc może to obchodzić, że innym się przeszkadza. Przez drogę pędzi jak opętana koza, którą chłopcy przestraszyli.

— A wy!... — przeklina starsza kobieta. Przeklina właśnie harcerzy.

Przez okno wychyla się nauczyciel i zdziera gardło, by uspokoić „niesforną gromadkę". A ta niesforna gromadka to harcerze czternasto i piętnastoletni, którzy powinni tu świecić przykładem.

— U nas jest bardzo wielu takich harcerzy, co psują tylko opinię szkole — mówi potem *Jadzia Kłusowska* zetempówka.

Okazuje się, że w szkole dzieją się niesamowite rzeczy. „Samo" psuje się radio, „same" giną drobiazgi, „same" pękają szyby. Dokuczanie innym, przedrzeźnianie nauczycieli jest na porządku dziennym.

A jednocześnie drużyna harcerska pracuje, podejmuje zobowiązania, stara się jak najlepiej je wykonać. Aby uczcić święto Pracy harcerze postanowili założyć drużynę żeńską, postanowili także ulepszyć samopomoc koleżeńską w nauce i zlikwidować zupełnie spóźnianie się. Teraz w okresie wejścia w życie nowego prawa, w okresie Międzynarodowego Dnia Dziecka kontrolują wykonanie zobowiązań. Bo cóż z pięknych projektów, jeśli pozostać one mają tylko martwą literą.

— Tak, założyliśmy drużynę harcerek — mówi *Janek Gastolek*. Jak umiemy, tak staramy się im pomóc.

Janek to bardzo dobry i solidny uczeń.

Z samopomocą też jakoś idzie; może jeszcze nie wspaniale, ale w każdym razie są rezultaty. Najczęściej pomaga po lekcjach *Jadzia Lewandowska*. Przy wytężonej pracy własnej, z pomocą kolegów Janek Mrówczyński wyciągnął się już z czterech dwójek. Jankowi najgorzej szło z rosyjskim, a zwłaszcza z czytaniem. Miał fatalny akcent. Po lekcjach zbierało się ich kilku i pod kierunkiem lepszego ucznia czytali wspólnie. To dało wyniki.

Potrafili także zrównać boisko, zrobić gazetkę ścienną, wykonać hasła pokojowe. Widać, że jak coś postanowią, jak bardzo chcą, to stać ich na to, by zrobili, stać ich na to, by nie pozostawali w tyle za innymi drużynami. A jednak w szkole jest jeszcze źle i to czasem nawet bardzo źle. Jaka więc tego przyczyna?

— Jest cały szereg chłopców, z którymi naprawdę trudno sobie poradzić — mówi drużynowy *Gorzuch*, pełen zapału zetempowiec, który nie waha się przed żadną pracą i przed żadnym nowym obowiązkiem. Sam jednak nie może na wszystko znaleźć rady.

Oto jeden z harcerzy urządza na zbiórkach dzikie ryki. Sekundują mu w tym jego najlepsi koledzy.

— Po co mi tam szkoła— krzyczy wyzywająco jeden z nich, syn kowala — ojciec mnie i tak „wyzwoli".

Ta gromada chłopców stwarza w szkole specjalnie złą atmosferę. Inne dzieci robią się także nieposłuszne, krnąbrne i cała praca przez to „kuleje". Nieprawdą jest, że cała szkoła w Kaliskach to banda łobuzów i wałkoni. Jest przecież w szkole *Zaborowski, Mrówczyński, Lewandowska, Lipińska, Gastolek* i tyle innych dobrych harcerek i harcerzy, którzy jeśli jeszcze nie potrafili w pełni włączyć się w budowanie lepszego życia, to dlatego, że nikt dostatecznie się tym nie zajął. Harcerstwo w Kaliskach potrzebuje natychmiast dobrej opieki. Sam drużynowy, który w dodatku dojeżdża co dzień do liceum we Włocławku, nie poradzi w tej trudnej sytuacji. Dobre chęci kierownika też nie wystarczą.

W dniu przyrzeczenia warto, by i inne drużyny w Polsce przeprowadziły u siebie kontrolę zobowiązań. Na pewno okaże się, że jeszcze tu i ówdzie coś „nawala". Trzeba wtedy doszukać się przyczyn, trzeba sięgnąć głębiej, aż do korzeni zła. Zobowiązania muszą być wykonane.

Bat.

UWAGA

Korespondenci i Czytelnicy!

Począwszy od bieżącego tygodnia redakcja „Świata Młodych" przyznawać będzie szereg nagród książkowych dla autorów najlepszych korespondencji tygodnia.

W tym numerze nagrodę autorską otrzymuje kol. **STANISŁAW ŁOPACIUK** ze Starachowic.

Jedziemy na Mazury

Tegoroczne kolonie letnie **Komenda Powiatowa ZHP w Starachowicach** organizuje w okolicy powiatowego miasteczka Pisz w województwie olsztyńskim. Kolonie męskie będą się znajdowały w miejscowości Orzysz, a żeńskie w miejscowości Kociołek. Razem z nami będą w tych miejscowościach mieć swoje kolonie koleżanki i koledzy z Radomia. Okolica Piszu jest bardzo piękna. Obozować będziemy nad jeziorem Kozłowo, a od jeziora Śniardwy dzielić nas będą tylko 3 kilometry. Nad jezio rami tymi rozciąga się las. W tym roku oprócz młodzieży należącej do ZHP jedzie na kolonie także młodzież niezorganizowana. Przewidziany jest wyjazd 720 osób. Dla zapewnienia należytej opieki jadą z nami wychowawcy szkolni i starsza młodzież z ZMP. We wszystkich drużynach trwają już przygotowania do wyjazdu.

Stanisław Łopaciuk
Starachowice

OBCE nazwisko

HUMORESKA

KLASA była taka sama jak tysiące innych: stolik nauczyciela, mapa geograficzna, zakrywająca tablicę, ławki... No, a w ławkach siedzieli oczywiście uczniowie: Sjenia Arcew, Kola Buczałow i tak dalej — od A aż do końca alfabetu.

Tego dnia, kiedy dyżurny Bora wpadł do klasy i oznajmił, że dziś właśnie przyjdzie nowy nauczyciel, wszystko było jak zwykle: klasa taka sama, ten sam stolik nauczycielski, mapa i ławki, a w ławkach uczniowie: Sjenia Arcew, Kola Buczałow — i tak dalej... aż do końca alfabetu.

I właśnie Sjenia Arcew — ten, którego nazwisko rozpoczynało listę uczniów szóstej klasy, zapytał:

— A ten nowy nauczyciel czego uczy?

— Geografii.

— A czy on przyjdzie na zawsze?

— Nie, tylko na dziś. W zastępstwie chorej Elżbiety Pietrowej.

Sjenia pokręcił się chwilę na ławce i stuknął w bok Kolę Buczałowa:

— Słuchaj, jak myślisz, wyrwie mnie ten „nowy" do odpowiedzi, czy nie?

Kola zamyślił się głęboko, spojrzał w sufit i znalazłszy tam widocznie objawienie odpowiedział tajemniczo jak wróżbita:

— Może tak, a może nie...

Sjenia zdenerwował się:

— Znów wpadnę!

— Trzeba było... — mruknął Kola, ale Sjenia nie dał mu dokończyć:

— Jesteś moim przyjacielem, prawda? — zapytał.

Kola nie przeczył.

— Więc zamieńmy się na nazwiska — ożywił się Sjenia.

— Po co?

— No, na jedną lekcję — tłumaczył Sjenia — jeśli mnie wyrwie...

— i widząc, że Kola wzrusza ramionami, uśmiechnął się ironicznie. — Co, boisz się? Nie umiesz geografii? No, no, nie udawaj, umiesz lepiej niż wszyscy!

Kola zaperzył się:

— Nieprawda, geografię umiem... tylko że...

— Żadne tylko! — krzyknął Sjenia i w tym momencie zadźwięczał dzwonek na lekcję, drzwi otworzyły się, a do klasy wszedł nowy nauczyciel.

Nazwisko Sjeni padło od razu na początku lekcji. Ot, po prostu nauczyciel otworzył dziennik i wywołał pierwszego z brzegu ucznia.

— Arcew!

Sjenia Arcew uszczypnął boleśnie Kolę.

— Wyłaź! — syknął.

Kola wstał, ale nauczyciel wcale go nie pytał. Spojrzał tylko w dziennik i zobaczywszy, że pod nazwiskiem Sjeni nawet trójki są rzadkością, kazał mu usiąść:

— Siadaj. Posłuchasz, jak odpowiadają dobrzy uczniowie. Na przykład Buczałow...

Sjenia wstał z ławki. Minę miał naprawdę tragiczną. Kiedy szedł do mapy, trzęsły się pod nim nogi.

— Co to jest półwysep? — zapytał nauczyciel.

Sjenia otarł pot z czoła: :

— Półwysep... Półwysep... Półwysep.. Panie profesorze, półwysep jest to wyspa, która pękła na dwie części...

Nauczyciel miał minę mocno zdziwioną. Kola Buczałow zerwał się z ławki i opadł jak podcięty kwiat.

— No, a jakie znasz oceany? — pytał dalej nauczyciel.

Sjenia spojrzał na mapę. Niestety, nie było na niej napisów...

— Cichy — szepnął.

— Chciałeś powiedzieć: Spokojny — pomagał mu nauczyciel.

— Nie, Cichy. Myśmy jeszcze Spokojnego nie przechodzili.

Kola Buczałow chwycił się rękami za głowę. A nauczyciel nie mógł się nadziwić:

— No, no, jeden z lepszych uczniów i takie bzdury gada. Siadaj Buczałow. Niedostatecznie...

Sjenia Arcew zrezygnowany szedł w stronę ławek. I wtedy Kola Buczałow nie wytrzymał:

— Panie profesorze... ja... ja... chciałbym wszystko wyjaśnić. Bo widzi pan... nie trzeba tego brać na serio... Takich uczniów, jak Sjenia i ja — chyba nie ma... I dlatego bardzo proszę autora, niech szybko pisze słowo „koniec" — bo inaczej czytelnicy gotowi pomyśleć, że to wszystko było naprawdę. I niech nie zapomni napisać, że to humoreska..., panie profesorze...

W. GOŁYSZKIN
(według tłum. J. Bojara)

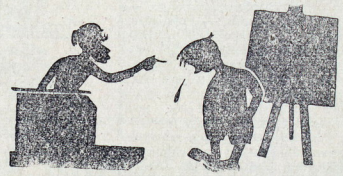

— Panie profesorze, półwysep jest to wyspa, która pękła na dwie części...

KLEKSY

PRAWDZIWIE ATRAMENTOWE

W naszej szkole często jest awantura o atrament i kałamarze, bo w jednej izbie szkolnej uczą się kolejno dwie, a nawet trzy klasy — pisze kol. Maciej Najderek z Wroniaw, pow. Wolsztyn. — Koledzy uczący się rano skarżą się na tych, co po południu siedzą na ich miejscach, że zabierają im kałamarze. Dziewczęta nawet płaczą i powiem w sekrecie, że o te kałamarze pogniewały się między sobą, a raz nawet podrapały. Harcerze postanowili położyć kres nieporozumieniom i w czasie wakacji zdobyć tyle kałamarzy, aby w każdej klasie była wystarczająca ich ilość. Ale największy kłopot z tym, gdzie je nabyć. W Wolsztynie kałamarzy nie ma ani na lekarstwo, a małe buteleczki, które można kupić, są niepraktyczne, bo się bardzo łatwo wywracają i wylany atrament plami nam ubrania, ławki i podłogi.

Nie bardzo dobrze świadczy o uczniach z Wroniaw to, że zabierają sobie wzajemnie kałamarze, kłócą się o nie, lub nawet drapią (dziewczęta!). Powinni zostawić nieszczęsne kałamarze na miejscu, rozstawić je tak, aby każdy miał do nich możliwie wygodny dostęp.. Ale jeszcze gorsze świadectwo wystawia brak kałamarzy kierownictwu szkoły. Jest ono przecież zobowiązane do wyposażenia wszystkich sal w dostateczną ilość pomocy naukowych, na zakup których otrzymuje fundusze. I wcale je nie usprawiedliwia to, że senne sklepy wolsztyńskie nie pomyślą o sprowadzeniu brakujących towarów, których żądają klienci. Można przecież wysłać zamówienia do sklepów spółdzielczych większych miast. Kałamarze na pewno by się znalazły.

Mamy nadzieję, że list kol. Najderka wywoła w następstwie cały łańcuszek wydarzeń: sklepy Wolsztyna ockną się z drzemki i czym prędzej sprowadzą brakujący, a przecież łatwy do zdobycia w każdej większej hurtowni, towar, kierownictwo szkoły zakupi potrzebną ilość kałamarzy, a harcerze wroniawscy wytłumaczą swoim kolegom, że kłótnie i bójki wśród uczniów — to wstyd dla szkoły i dla nich samych.

SPRAWA ZENKA SZYMCZYKA

CO? Znów się gdzieś włóczysz? — wrzeszczał stary Szymczyk ochrypłym od wódki głosem.

— Na zbiórkę idę... — odburknął Zenek.

— Zbiórki ci tylko w głowie! Albo i ta szkoła! Dawnoś już powinien pracować. Przez ciebie płacić muszę tej szelmie, Michałowi.

— Za wiele mu tam znów ojciec nie płacił. Chłopak na sznurowadła nie ma.

— Co? Co mówisz? Toś ty taki?! — tu kowal zamachnął się potężną pięścią. Ale Zenek skulił się i uniknął ciosu. Zaraz zresztą wyskoczył przez okno.

W kuźni uwijał się zziajany i spocony Michał — terminator. Za Zenkiem goniły jeszcze przekleństwa dobrze podchmielonego ojca.

*

Poszedł prosto drogą — przez Kozienice. Nie wiadomo dlaczego postanowił sobie, aby przyjść dziś na zbiórkę punktualnie, jak nigdy.

— Nie będę zbaczał w pole — pomyślał, choć spokojnie pasące się gęsi były pokusą, by wpaść nagle z hałasem w środek i porozpędzać je.

Miał dopiero 13 lat. I nieraz brała go chętka na nielada figle. Przez 5 godzin trzeba siedzieć w ławce spokojnie, bo to szkoła... Ale potem... w domu — ojciec tylko pokrzykuje, lekcji odrobić nie da, a już o pójściu do kolegi to mowy nie ma. Do roboty w kuźni zapędza, na książki pieniędzy nie daje. A przecież zarabia dobrze. Zenek widzi zawsze, ile wydaje na wódkę. A tu nie ma się kto nawet ująć za chłopakiem, bo matka dawno nie żyje.

— Acha, to dziś będziemy robić ogrodzenie boiska — rozmyślał dalej. — Właśnie, że ja też potrafię. Co tam mają ciągle gadać, że tylko przeszkadzam...

*

Zastęp zbierał się przed szkołą. Marian, syn pisarza gminnego, ten co to zawsze był „bez zarzutu" — notował punktualność na kawałku papieru. Chłopcy liczyli kołki, ułożone na boisku. Na widok Zenka mruknęli coś pod nosem.

— Te? Po coś przyszedł? — zaczął Józek. — Przeszkadzać znów chcesz?

— Pieniądze lepiej oddaj, co pokradłeś z szafy! — dorzucił Zygmunt.

— Jakie pieniądze? —

— No, nie udawaj frajera! Tak samo, jak z tą szybą... Też się wypierałeś!

— A radio kto popsuł? A po ławkach kto maże? — zawtórowały inne głosy.

— Opinię psujesz zastępowi — oświadczył uroczyście Zygmunt.

Zenek zapomniał nagle o postanowieniu, z jakim tu szedł.

— Psuję i będę psuł! — wrzasnął gniewnie, wyrywając pierwszy wbity kołek.

Zygmunt zamachnął się, żeby go uderzyć w głowę. Zenek był jednak zwinniejszy. Kopnął Zygmunta i jeszcze raz krzyknął zaciskając pięści:

— Będę właśnie przeszkadzał! Będę dokuczał! Będę!

*

Marian — ten, co zawsze był „bez zarzutu", jak huragan wpadł do drużynowego Staszka.

— Tego już dosyć! — wołał od progu — nie chcemy mieć Zenka Szymczyka w zastępie. Uważamy, że trzeba go usunąć. On przeszkadza w każdej robocie. On ukradł na pewno pieniądze....

— Jakie pieniądze? — spytał zdziwiony Staszek.

— No, te co były za znaczki.

— Przecież je wziąłem do domu, bo szafa nie ma klucza.

Marian stracił na chwilę pewność siebie, ale zaraz zaczął znów sypać tymi samymi argumentami:

— To jest skończony łobuz. Gazetkę kiedyś podarł... Teraz pobił Zygmunta i zaczął niszczyć ogrodzenie boiska, które od tak dawna przygotowujemy.

Staszek wysłuchał spokojnie wszystkich zarzutów. Wreszcie zwrócił się do zastępowego:

— Czy nigdy nie wywiązywał się z powierzonych mu obowiązków?

— Z jakich obowiązków? — zdziwił się Marian. — Przecież nic mu nie dawałem robić, bo on potrafi tylko psuć.

— Skoro nie przydzielałeś mu nigdy roboty, to nie możesz przewidzieć, czy by jej dobrze nie wykonał. Mówisz, że Zenek jest złym chłopcem, a czy starałeś się zbadać przyczyny? Czy znasz na przykład jego warunki domowe? Czy pomogłeś mu kiedy, wytłumaczyłeś?

Marian tym razem nic nie odpowiedział. Staszek mówił dalej o dobrej zespołowej pracy, o koleżeńskiej atmosferze, o wpływie kolektywu na jednostkę

*

Tego samego jeszcze dnia drużynowy rozmawiał z Zenkiem. Nie wiadomo, o czym rozprawiali, ale chłopak wyszedł z bardzo przejętą miną.

Jakieś było zdziwienie, gdy za kilka dni na tablicy ogłoszeń w świetlicy znalazła się taka notatka: „Za dekorację sali na Międzynarodowy Dzień Dziecka odpowiedzialny jest Władek Kamiński. Za ogrodzenie boiska odpowiedzialny jest Zenek Szymczyk..."

— Co? Szymczyk? Ten łobuz?! — wykrzyknął Zygmunt. — To niemożliwe.

— To chyba pomyłka! — dodał ktoś inny.

A jednak to była prawda. Cała rada drużyny tak zdecydowała po burzliwej dyskusji. Inni chłopcy nie wierzyli, że coś z tego wyjdzie. Ale Zenek wziął się solidnie do roboty. Przychodził pierwszy ze wszystkich. Marian — ten „bez zarzutu" — kiwał tylko głową.

— Niedługo minie mu ten zapał — powątpiewał.

— A ja myślę inaczej — powiedział drużynowy. — Ja wierzę w człowieka. Wierzę, że jeśli się postawi przed nim określone zadania, jeśli mu się okaże zaufanie całego zespołu, to na pewno nie zawiedzie. Sprawa Zenka Szymczyka, to właściwie sprawa drużyny. Chodzi tylko o to, czy my popotrafimy mu pomóc, czy my wszyscy staniemy na wysokości zadania...

BARBARA TRYFAN

KRÓTKIE ale WAŻNE

☐ **Harcerki IV-tego zastępu Szkoły nr. 1 w Lubaniu** zorganizowały wycieczkę do harcerek w Zawidowie w celu nawiązania przyjaźni z koleżankami wiejskimi. Na miejscu urządziły występy, na które złożyły się śpiewy, tańce i deklamacje. Występy harcerek nagrodziły koleżanki z Zawidowa długo niemilknącymi brawami.

IV zastęp Ż. D. H. (Lubań).

☐ **Drużyna męska im. K. Świerczewskiego w Pałecznicy** zasadziła hektar lasu mieszanego i uporządkowała stadion sportowy.

J. Czekaj (Pałecznica).

☐ Na naradzie **redaktorów szkolnych gazetek ściennych w Gdyni** postanowiono w dniu 4 czerwca zorganizować w nowo otwartym Ośrodku Medycznym wystawę gazetek ściennych i rysunków.

P. Cieślawski (Gdynia).

OSTATNIA SZANSA

Od końca roku szkolnego dzieli nas zaledwie trzy tygodnie. Wywiadówka po trzecim okresie dla wielu była dość smutna. Powiedzmy sobie szczerze, że dwójek było za dużo. Drużyny, które interesowały się, jak jest ze stopniami harcerzy, wiedziały o tym dobrze. Inne drużyny dowiadywały się często dopiero na zbiórkach dopuszczeniowych do przyrzeczenia. Tam na ogół dużo mówiło się o nauce.

Większość harcerek i harcerzy zrozumiała dobrze punkt prawa, omawiający stosunek do nauki. Przyrzekali, że zrobią wszystko, aby jak najwięcej uczniów zdało do następnej klasy. Trzeba się tylko dobrze zastanowić, w jaki sposób to zrobić, bo jest już bardzo późno, najwyższy czas na poprawę. Te trzy tygodnie to dla wielu ostatnia szansa.

Bierzmy przykład ze szkół i drużyn, w których sprawa nauki jest postawiona dobrze. Najważniejsza rzecz to poprawienie się z dwójek, które „wiszą" od trzeciego okresu. Trzeba się dobrze przygotować do odpowiadania. Uczniom słabym zastęp czy drużyna musi przydzielić do pomocy harce-

rzy dobrze uczących się (naturalnie tych, którzy sami się zgłosili).

Jednym słowem tam gdzie nie istnieje jeszcze samopomoc, trzeba ją prędko i dobrze zorganizować. Zaległy materiał można przerabiać, zależnie od przedmiotu, albo **metodą streszczeń**, albo **przez wspólne powtórki lepszych uczniów ze słabszymi.**

Drużynowy powinien zwrócić się do kierownika szkoły z prośbą o pomoc nauczycielstwa nie tylko przy nauce zaległego materiału, ale także przy przygotowywaniu lekcji bieżących. W wielu szkołach słabsi uczniowie przychodzą wcześniej do szkoły i tam przed lekcjami otrzymują jeszcze pomoc od dyżurujących nauczycieli.

Kiedy uczeń uważa, że może już poprawić swoją dwójkę z jakiegoś przedmiotu, powinien odpowiedzieć z tego przedmiotu przed swoim zastępem. Jeżeli okaże się, że nie bardzo umie, musi jeszcze popracować nad nim, **jeżeli zaś zastęp stwierdzi, że może już zdawać — trzeba jak najszybciej dać mu możność zdawania.**

Tutaj konieczny jest stały i ścisły kontakt z kierownictwem szkoły. Nie może być **ucznia, który mógłby się już poprawić, ale ciągle jeszcze ma dwójki, bo nie miał „okazji"** do odpowiadania.

Drużyna musi dobrze znać stopnie każdego ucznia (nie tylko harcerzy), musi pytać się wychowawców, z czego należy dać pomoc, jaki materiał przerobić itp.

Tylko przez skierowanie całego wysiłku, całej uwagi drużyny na sprawę nauki możemy uratować nasze koleżanki i kolegów.

Pamiętajmy, że kolonie harcerskie już niedaleko i że pojadą na nie tylko najlepsi. **A najlepsi harcerze to właśnie ci, którzy się dobrze uczą.**

(jot)

Nasz katalog

Do bibliotekarki podchodzi chłopiec w zielonej bluzie i czerwonej chuście.

— Chciałbym jakąś dobrą książkę. Żeby tam było o przygodach, o walce; taką sensacyjną w dobrym stylu, wartościową książkę.

Bibliotekarka pomyślała chwilę, potem podeszła do półki, poszukała i dała chłopcu — nazwijmy go Zdzisiek — dała Zdziśkowi niegrubą, szaro oprawioną książkę. Zdzisiek, zaciekawiony, spojrzał na pierwszą stronę: „TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE INŻ. BOBROWA" W. SAPANINA, z cyklu „NAUKA, FANTAZJA, PRZYGODA". WYDAWNICTWO PRASA WOJSKOWA. — To musi być ciekawa książka — pomyślał.

Następnego dnia Zdzisiek zjawił się znowu w bibliotece.

— Proszę jeszcze o jakąś książkę z tego samego cyklu. Czy jest na przykład... „ZŁOTE DNO" NIEMCOWA? Mówił mi kolega, że to tak samo interesujące, jak „TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE".

I tak Zdzisiek (i nie tylko jeden Zdzisiek) stał się gorliwym czytelnikiem fantastycznych powieści radzieckich. Nie podobało się to Jurkowi.

— Po co tracisz czas na bzdury — mówił. — Sensacyjne książki nic ci nie dają. Wziąłbyś się do czegoś pożytecznego.

Ale Zdzisiek zaprzeczył:

— To nie są takie zwyczajne fantastyczne książki, o jakich myślisz. Weź na przykład „ZŁOTE DNO". Wiesz, o czym to jest? O nafcie. O inżynierach, którzy poszukują nafty na dnie Morza Kaspijskiego. Jest tam taki młody student, nazywa się Mikołaj Sinicki. Przyjeżdża ze szkoły do Baku na praktykę. Bardzo ciekawe są jego przygody: jak był w podwodnym czołgu, a potem czołg zaczął się palić i... ale wiesz, Jurek, nie będę ci dalej opowiadał, naprawdę lepiej będzie, jak sam to przeczytasz. I wiesz, przeczytaj także „TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE INŻ. BOBROWA". Nie bój się, to nie jest żaden romans kryminalny. To tylko obraz przyszłości świata. Zobaczysz, jak będzie wyglądało życie, kiedy zwyciężymy wszystkich kapitalistów, kiedy ludzie nie będą tracili sił i pieniędzy na walkę między sobą, a wszystkie swe wysiłki skierują na walkę z przyrodą. Dowiesz się o tym, że mogą być samojadące auta, gadające biblioteki, elektrownie obsługiwane przez jednego robotnika. Cała przyroda będzie służyć człowiekowi, który poznając jej tajemnice, będzie je wykorzystywać dla dobra ludzkości.

Jurka zaciekawiło opowiadanie Zdziśka.

— Muszę wreszcie poznać te książki — zdecydował. — Mówiłem, to są bzdury, bo wszystkie sensacyjne i fantastyczne książki, które dotychczas czytałem, były takie głupie, że naprawdę szkoda na nie czasu. — Powiedz, Zdzisiek, znasz jeszcze jakąś książkę z tego samego cyklu?

— „WĄWÓZ BATYRŁAR - DŻOŁ" ALEKSANDRA STUDZICKIEGO. Batyrłar - Dżoł — to znaczy po kirgizku „Droga Bohaterów". Wszystko to rzeczywiście znakomite i pouczające opowieści. Ty się interesujesz przyrodą i zwierzętami, więc cię powinny zająć. Pamiętasz, co nam w szkole mówiono o Miczurinie? Otóż Miczurin powiedział niegdyś: „POWINNIŚCIE ZNIWECZYĆ CZAS I POWOŁAĆ DO ŻYCIA ISTOTY PRZYSZŁOŚCI". Myślę, że to by można powiedzieć o tych wszystkich książkach. To nie jest tylko fantazja autorów. To świadomość człowieka, że nie ma niczego, czego on, czego jego rozum i serce nie potrafiłyby pokonać. To nie bajdurzenie na tematy fantastyczne, to szkoła walki o ujarzmienie przyrody — tak, aby służyła człowiekowi.

— A przytem — Zdzisiek uśmiechnął się — to naprawdę czyta się jednym tchem.

A. J.

Rozwiązanie konkursu na plakat

W KONKURSIE na 1-czerwcowy plakat dziecięcy wzięło udział 26 dziewcząt i chłopców. Nadesłane rysunki są bardzo różne ,jeżeli chodzi o sposób rysowania. Ale wszystkie wyrażają jedną myśl: Pragnienie utrzymania pokoju na świecie i przyjaźni wszystkich dzieci bez względu na kolor skóry.

Najczęściej rysowanym tematem jest trójka dzieci, Murzynek, Chińczyk i biały, trzymających się za ręce. Obok umieszczony gołąbek pokoju, książki i t. p. Hasła uzupełniają treść rysunków.

„Nie chcemy wojny!"—„Wspólnymi siłami wywalczymy pokój!" — „Młodzież całego świata łączy się w walce o pokój!" — Oto niektóre z nich.

Elżunia Haftek z Wrocławia narysowała budowę szkoły. Jako robotnicy występują dzieci: Iwiczanka, Murzynek, Chińczyk, dzieć, że niewiele z tych prac nadawałoby się na plakat.

LISTA NAGRODZONYCH

I NAGRODĘ — PIŁKĘ Z SIATKĄ

otrzymuje za pracę zbiorową: Szkoła Podstawowa w Sułowicach, pow. Myślenice, woj. Kraków.

2. i 3. nagroda — komplet farb plakatowych i malarskie sztalugi, otrzymują:

KRYSIA GALLINÓWNA, lat 13, Elbląg, ul. Larona 23 — 2.

ELŻBIETA HAFTEK, Wrocław, ul. Mikołaja Reja 45 — 4.

NAGRODY KSIĄŻKOWE

4. **Gortad Zdzisław**, lat 13, kl. VII, Bartoszyce, ul. Generalissimusa Stalina 41.

5. **Olejniczak Czesław**, lat 13, kl. VII, Pobiedziska, Plac Obrońców Stalingradu 12.

6. **Leszek Hołdanowicz**, lat 13, kl. VIIIb, Rzeszów, ul. 3 Maja.

7. **Elżbieta Wolicka**, kl. VII, Gdańsk - Oliwa, Al. Sprzymierzonych 38.

Rysunek ELŻUNI HAFTEK z Wrocławia.

podające po drabinie cegły staremu murarzowi. Rysunek został wykonany kredkami. Pod nim napis: **„Dzieci pomagają w budowaniu nowego życia".**

Adaś Nowaczyk z Łęki Mroczeńskiej narysował trójkę maszerujących różnokolorowych dzieci i podpisał: **„Brata nas praca i walka o pokój"!**

Bogusia Gołasówna z Radłowa narysowała dziewczynkę w białej bluzeczce i granatowej plisowanej spódniczce trzymającą czerwoną chorągiewkę z napisem: „Pokój". Nad rysunkiem tytuł: **„1.VI. Międzynarodowe Święto Dzieci".**

Są rysunki bardzo proste, prawdziwie dziecięce, ale i są takie, gdzie wyraźnie widać pomoc mamusi lub tatusia. Jeżeli mamy być szczerzy, to musimy powie-

Rysunek IRENEUSZA ZALEWSKIEGO z Anina

8. **Ireneusz Zalewski**, lat 14, kl. VII, Anin, Parkowa 7 m. 2.

9. **Waldemar Szymczyk**, lat 13, Częstochowa, Armii Ludowej Nr. 53 — 24.

10. **Kazimierz Julga**, lat 15, kl. VII, wieś Rygowo, p-ta Gołańcz, pow. Wągrowiec.

11. **Kazimierz Gwiazdowski**, lat 14, kl. VI, Płocierno ,pow. Suwałki, tartak.

12. **J. Bindulski**, Gniezno, ul. Sokoła 6.

13. **Bogusława Gołasówna**, Radłów, pow. Brzesko, ul. Zakoście 44.

14. **Alicja Szczęsna**, lat 16, Warszawa - Praga, Jagiellońska 9 — 17.

15. **Barbara Bojerowicz**, lat 13, Rybki, pow. Lębork.

16. **Adam Nowaczyk**, lat 13, kl. VII, Łęka Mioczeńska, pow. Poznań.

17. **Sławomir Smalek**, lat 12, kl. IV, Legionowo, ul. Targowa 67 m. 7.

18. **Opioła Wojciech**, lat 11, kl. IV, Bogumiłowice 60.

Zdzisław Gortad — Bartoszyce. Adresów pionierów na razie nie mamy. Twojej notatki o wycieczce nie możemy wykorzystać, gdyż nie napisałeś numeru ani nazwy drużyny. Odpis tej części listu, w której piszesz o prenumeracie, przesłaliśmy do PPK „Ruch".

Aniela Patalas — Wroniawy. Materiału, o jaki prosisz, niestety nie będziemy mogli uzyskać. Zresztą napisałaś w tej sprawie za późno: nie zdążylibyście już nic opracować przed 1 czerwca. Mamy nadzieję, że czytacie uważnie „Świat Młodych" i wykorzystaliście wszystkie materiały w nim zawarte. Trudno doradzić Wam, jak macie zestawić program akademii na koniec roku szkolnego. Przejrzyjcie stare numery „Świata", „Płomyka" i „Płomyczka", a na pewno znajdziecie odpowiednie wiersze i teksty do inscenizacji. Zaśpiewacie kilka weselych piosenek (na pewno uczyliście się różnych w szkole), no, a powiedzieć coś „od serca" do nauczycieli i kolegów potraficie chyba sami, własnymi słowami. Czekamy na dalsze listy od Ciebie.

Dziękujemy *Teresie Lipińskiej, Janowi Pietruszewskiemu, Henryce Olszewskiej, Anieli Cieślak, Teresie Jasińskiej i Mariannie Gdanczakównie z Gąbina* za przysłane wiersze. Myślimy, że będziecie częściej pisać do „Świata Młodych". Czekamy na listy z ciekawymi wiadomościami o szkole i drużynie.

Stanisław Waligóra — Orzechowo. Bardzo chętnie przyjmiemy Cię do grona korespondentów. Przysyłaj nam wiadomości o życiu Twojej szkoły, o pracy samorządu, kółek naukowych, drużyny harcerskiej, koła PCK, o spółdzielni uczniowskiej. Pisz o każdej sprawie szczegółowo, dokładnie, ale jednocześnie treściwie i niezbyt długo. Wiadomości muszą być oczywiście aktualne: jeśli opisujesz np. uroczystości 4 czerwca, nie możesz wysłać tego opisu dopiero 10 czy 11, ale zaraz na drugi dzień. W następnym liście podaj swój wiek i klasę, do której uczęszczasz.

Wiesław Zielański — Warszawa, Henryka Maciejewska — Orłowo, Bogusław Kowalczyk — Poznań — dziękujemy za listy.

Sport MŁODYCH

»Wspinaczka na drzewo«

DRUGIM naszym ćwiczeniem z atletyki terenowej będzie wspinanie się na drzewa. Do wspinania na drzewa przygotowujemy się wcześniej próbując naprzód tej sztuki na słupie, na który podciągamy się rękami. Dzieci słabsze wchodzić mogą tylko na niewielkie wysokości (do 2 m) i tylko na drzewa o niskich i grubych gałęziach.

Przy wchodzeniu na drzewo należy pamiętać zawsze o trzech punktach podporu. Znaczy to, że z chwilą przenoszenia nogi w górę, druga musi być o coś oparta, a obie ręce trzymają się gałęzi. Przy przenoszeniu rąk należy przenosić jedną rękę, drugą trzymać się gałęzi i być silnie opartym na nogach. Dobrze jest od czasu do czasu spoglądać w dół, by przyzwyczaić się do wysokości. Jeżeli pierwsza gałąź jest na takiej wysokości, że rękami nie można jej pochwycić pomagamy sobie przez podsadzanie.

Kiedy dobrze już opanujemy wchodzenie na drzewo po gałęziach, spróbować można wchodzenia na gładkie pnie zakładając przez pień pasek, podobnie jak to robią telefoniści. Najtrudniejszy sposób, ale najbardziej wyrabiający siłę mięśni i zręczność to wchodzenie po ukośnie wiszącej linie. Wspinaczkę taką pokazuje nasze zdjęcie, zrobione na jednym z obozów letnich przy ćwiczeniu atletyki terenowej.

Za tydzień trenować będziemy skoki przy pomocy kija, tak jak byśmy skakali o tyczce, oraz rzuty w dal i do celu.

Wyścig z kulą

Podobnie wesołą gra jak wyścig w workach jest tzw. wyścig z kulą. Na czym on polega?

Uczestniczących w wyścigu ustawiamy w rzędach, (2 — 6) zależnie od ilości dzieci, przed linią startu w odstępach 2 — 4 kroków jeden rząd od drugiego. Na wprost każdego rzędu w odległości 8 — 15 kroków kreślimy koło o średnicy 50 cm. Umieszczamy tam piłeczkę od palanta albo kulę zrobioną z gipsu. Na sygnał, czołowy każdego rzędu biegnie do swego koła, skąd zabiera na łyżkę kulę lub piłkę bez pomocy drugiej ręki. Z kulą na łyżce biegnie dookoła swego rzędu, po czym zanosi ją z powrotem do koła, a łyżkę oddaje następnemu. Wygrywa ten rząd, który szybciej wykona bieg i najmniej popełni błędów (upuszczenie piłki).

Uczymy się pływać

Naszą trzecią lekcję pływania rozpoczniemy tak:

Wejdźcie w wodę po pas i zrobiwszy głęboki wdech zanurzcie się z głową w wodzie. Uchwyćcie ramionami zgięte nogi w kolanach, jak to pokazuje rysunek, a brodę nakłońcie aż do kolan. Przekonacie się, że nie minie nawet 3 — 5 sekund, gdy Wasze ciało samo wyjdzie na powierzchnię i będzie samo pływać, jeżeli tylko wyciągniecie swobodnie ręce i nogi. Dlaczego tak się

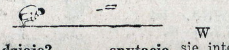

dzieje? — spytacie. Otóż dlatego, że człowiek uczyniwszy wdech, staje się lżejszy od wody.

Przekonawszy się, że ciało Wasze utrzymuje się na powierzchni, spróbujcie z kolei poruszać się. Będzie to nasza czwarta lekcja.

Zanurzcie się w wodzie po piersi, twarzą obróćcie się w

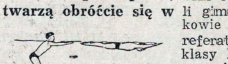

stronę brzegu. Ręce wyciągnijcie na powierzchnię, głowę nakłońcie w dół i całe ciało pochylcie nieco do przodu. Teraz uczyniwszy głęboki wdech, zlekka przysiądźcie, silnie odpychając się od dna nogami. Teraz wyciągnijcie ręce i wyprostujcie nogi. Ciało musi znajdować się w położeniu poziomym. Patrz rys. 2.

Za tydzień zaczniemy uczyć się pływania tzw. crawlem (kraulem).

Dokoła boisk szkolnych

W Gimnazjum żeńskim w Milanówku zakończono turniej tenisa stołowego. Po zaciętej walce mistrzynią szkoły została kol. **Ewa Dobrzańska** z klasy 9-tej.

*

W Milanówku odbył się interesujący turniej trójek w siatkówce. Pierwsze miejsce zajęła drużyna Jedwabnika, drugie zaś SKS Gimnazjum w składzie: **Zieliński, Zajączkowski** i **Szadkowski.**

*

Doskonałymi wynikami swej pracy może pochwalić się Szkolne Koło Sportowe przy szkole ogólnokształcącej w Bieczu. W dniu święta SKS-ów zebrani w sali gimnastycznej członkowie koła wysłuchali referatu kol. **Wójcika** z klasy XI-tej „O historii rozwoju sportu w Polsce", po czym rozegrano kilka interesujących imprez. W konkurencjach lekkoatletycznych odbył się rzut kulą i skoki, po czym siatkarki i siatkarze rozegrali mecz z gimnazjum Handlowym. Gospodarzom powiodło się, gdyż SKS męskie wygrało 2:1, zaś żeńskie 2:0.

SPRÓBUJ ROZWIĄZAĆ

POD RED. A. NOWAKOWSKIEGO

LOGOGRYF GEOGRAFICZNY

Do podanej figury wpisać poziomo 13 wyrazów o poniższych znaczeniach. Środkowe litery tych wyrazów, czytane z góry na dół, dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) Historyczne jezioro w pobliżu Gniezna, 2) Miasto powiatowe nad Wisłą w woj. warszawskim, 3) Największa z wysp filipińskich, 4) Państwo w Europie, 5) Stolica jednej z republik demokracji ludowej, 6) Stolica Ukraińskiej SRR., 7) Miasto między rzekami Ob i Jenisiej, 8) Rzeka w płnc. Włoszech, wpadająca do Adriatyku, 9) Prawy dopływ Bugu, 10) Miejscowość podwarszawska na linii W-wa — Otwock, 11) Kraj w północnej Afryce, 12) Miasto powiatowe w woj. wrocławskim między Wrocławiem a Brzegiem, 13) Miasto portowe w Gruzińskiej SRR.

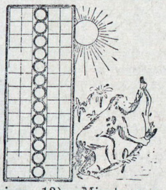

J. Sadowski—Łowicz

Nagrody i rozwiązania

NAGRODY AUTORSKIE

działu rozrywkowego za m-c kwiecień 1950 r. otrzymują:

Wiesław Barcikowski — Radom, ul. Żeromskiego 117 — za ciągówkę w nr. 14(62).

Jan Sadowski — Łowicz, ul. Stanisławskiego 1 — za logogryf w nr. 16(64).

Edmund Żuchowski — Legnica, ul. Orzeszkowej 21 m. 3 — za magiczną figurę w nr. 16(64).

ROZWIĄZANIE Z NR. 14(62)

Ciągówka: **W jedności siła, która łączy młodzież świata demokratycznego** (wojna, arsen, Nida, Arno, ości, irys, siła, aktor, rów, Warta, Arab, błądzi, Ikar, rycerz, zryw, Warmia, Ałdan, no, odzież, żart, tatuś, świnia, armata, Aden, nos, smok, kora, alt, tyczka, Antek, kogo).

Za dobre rozwiązanie ciągówki z nr. 14(62) nagrody książkowe otrzymują:

Wira Gutowska — Ozorków, ul Żymierskiego nr. 3

Jan Jesse — Wrocław, ul. Chorzowska 45 m. 6.

Janusz Kolano — w. Wojanów 5, p-ta Łomnica, pow. Jelenia Góra.

Eugeniusz Niemiec — Sanok, ul. Szopena 1 m. 5.

Henryk Polak — Domasławek, ul. Piotrkowska 11, pow. Wągrowiec.

Henryk Romanowski —Wrocław, ul. Piastowska 25 m. 14.

Ryszard Stefański — Częstochowa, Zacisze, ul. Żabia 22.

Jan Szadkowski — Opole, Rynek 3.

Andrzej Wolszczak — Zamość, ul. Wesoła 13.

Włodzimierz Zembowicz — Kalisz, ul. Kościuszki 2 m. 11.

Jacek Dyras — Kraków, ul. Stolarska 6/10.

Ryszard Napieraj — Pabianice, ul. Moniuszki nr. 23.

Witold Skoczek — Olkusz, ul. 1-go Maja 29.

Kazimierz Słowikowski — Biały Kamień, ul. Daszyńskiego 9/4, pow. Wałbrzych.

Henryk Szczupak — Inowrocław, ul. Opatrzności 5/11.

Jan Szkaradek — Jasło, ul. Mickiewicza 2.

Bernard Walorek — Poznań, ul. Rokossowskiego 79 m. 20.

Irmina Wojkowska — Kalisz, ul. Szopena 25/5.

Leszek Zajączkowski— Olsztyn, ul. Stalina 32.

ROZWIĄZANIE Z NR. 17(65)

Na 1 Maja...: wykonajcie zabowiązania! (morwa, szyba, maska, broda, brona, klasa, sesja, tęcza, kopia, wieża, kusza, szosa, próba, środa, krowa, gmina, Morąg, fuzja, barak, bania, Dania, prasa).

Krzyżówka. Poziomo: flora, barak, Lima, Rega, on, matka, as, Aa, la, akr, iwa, kra, ogon, lato, oko, ara, Oka, na, LR (Lucjan Rydel), er, radzi, te, ryba, pion, ameba, pałka.

Pionowo: flota, opera, lin, kok, rym, om, argon, be, rama, Arab, Ina, staw, rydz, Ala, Aral, lipa, re, aktor, ił, aga, rok, tok, kasza, arena.

Za dobre rozwiązanie zadań z nr. 17(65) nagrody książkowe otrzymują:

Romuald Bobkiewicz — Biała Podlaska, ul. Świerczewskiego 28.

Ryszard Dudzic — Kielce, pl. p. Marii 2.

Zbigniew Fic — Siemiatycze, pl. Wyzwolenia, pow. Bielsk Podl.

Henryk Kresel — Dzierżoniów, ul. Sawickiej 6.

Eugeniusz Lange — Suwałki, ul. Żeromskiego 17 m. 3.

Jan Lisowski — Przemyśl, ul. 3-go Maja 1.

Henryk Negowski — Starogard, ul. Świerczewskiego 11.

Tadeusz Oziwiński — Częstochowa, ul. Wręczycka 55/57.

Sławomir Staszkiewicz —Bytów, ul. Kościuszki nr. 34.

Zygmunt Wawrzeńczyk — Kielce, ul. 1-go Maja 4/6.

ROZWIĄZANIE Z NR. 18(66).

Czynem uczciliśmy...: międzynarodowe święto robotnicze (smok, wiek, ręka, zdun, szyb, rydz, Żnin, Jawa, bród, Soła, odra, doba, gwar, cera, ości, swąd, ring, węch, stok, foka, brat, kora, żbik, nora, otok, gnat, lina, ucho, Rzym, mewa).

Logogryf: Ewa, sad, alt, akt, rad, kos, kpi, dok, Oka, bór, zje — **Walka o pokój.**

Za dobre rozwiązanie zadań z nr. 18 (66) nagrody książkowe otrzymują:

Ryszard Boryta — Jelenia Góra, ul. Świerczewskiego 6.

Stanisław Brason — Kraków, Mały Rynek 4 m. 10.

Andrzej Dzierżyński— Bielsko Śląskie, ul. Wita Stwosza 19 m. 2.

Olech Foluszny — Poznań, ul. Szydłowska 10.

Zbigniew Galus — Wola Zaradzyńska 4, p-ta Pabianice.

Stefania Kucharska — Łowicz, ul. Warszawska 7 m. 3.

Marian Ludwicki — Łomnica, ul. Świerczewskiego 117b, pow. Jelenia Góra.

Waldemar Makowiecki — Warszawa, ul. Kredytowa 3 m. 4.

Eliasz Strozberg — Dzierżoniów, ul. Mostowa 3/5.

Adam Wołoszyn — Kraków, ul. św. Agnieszki 3/16.

Za dobre rozwiązanie kwadratów magicznych z nr. 12(60) nagrody książkowe otrzymują (dokończenie wykazu z nr. 19(67):

Edward Strom — Kluczbork, ul. Konopnickiej 39.

Cezary Szadkowski — Białystok, ul. Knyszyńska 15 m. 2.

ROZWIĄZANIE Z NR. 16(64).

Łączmy się w walce o pokój: (Ewa, dwa, sad, ule, ucz, cep, dok, kpi, sok, Oka, bój, zje).

Magiczna figura: Hiszpania, eksponaty, urbanista.

Za dobre rozwiązanie zadań z nr. 16(64) nagrody książkowe otrzymują:

Stefan Ćwikliński — Jeziorany, ul. Mickiewicza 4/1, pow. Reszel.

Szachy

Wyniki II konkursu szachowego

II konkurs szachowy nie udał nam się tak jak powinien. Było w tym dużo naszej winy. Zadania konkursowe okazały się za trudne dla naszych czytelników (zwłaszcza ostatnie). I to prawdopodobnie odstraszyło mniej śmiałych kolegów. Trzeba jednak przyznać, że większość nadesłanych odpowiedzi stała na doskonałym poziomie — rozumowanie było logiczne, motywy podane trafnie, rozwiązanie pisane czytelnie, często przyjemnie zilustrowane.

WYNIKI NASZEGO II KONKURSU PRZEDSTAWIAJĄ SIĘ NASTĘPUJĄCO:

I. JERZY KUBIATOWSKI, Warszawa, ul. Mochnackiego 21, m. 23 — ZDOBYŁ 38 p.

II. JERZY ARŁAMOWSKI, Wrocław - 9, ul. Czarnoleska 12, I p. — ZDOBYŁ 35 p.

III ST. GOZDOWSKI, Gdynia - Chylonia, ul. Chylońska 66/4 — ZDOBYŁ 34 p.

IV. BOGDAN GOŹDZIK, Warszawa, ul. Puławska 12, m. 9 — ZDOBYŁ 32 p.

V. FR. PROCHOWNIK, Dziedzice, ul. Kochanowskiego 205 — ZDOBYŁ 30 p.

VI. ZDZISŁAW PAPIERNIAK, Strzemieszyce, ul. Szosowa 49 — ZDOBYŁ 29 p.

VII. JANUSZ SEGIET, Tomaszów Maz., ul. 18 stycznia 3 — ZDOBYŁ 28 p.

VIII. EMIL CZUCHARSKI, Koszalin, ul. Jasna 6 m. 2 — ZDOBYŁ 25 p.

IX. LESZEK MAJEWSKI, Ostrowy Górnicze, ul. Klubowa 44 (pow. Będzin) — ZDOBYŁ 24 p.

X. LUBOSŁAW MONASTERSKI, Legnica, ul. Kazimierza Wielkiego 25/2 — ZDOBYŁ 23 p.

XI. ZBIGNIEW FURDZIK, Kraków, ul. Grottgera 24/3 — ZDOBYŁ 21 p.

XII. JERZY MACHALIŃSKI, Działdowo, Plac Stalina 13 — ZDOBYŁ 14 p.

XIII. BOGDAN SOWA, Wrocław, ul. Stalina 66/2 — ZDOBYŁ 6 p.

Wszystkim zwycięzcom naszego konkursu gratulujemy serdecznie. Nagrody, tym razem na wszelki wypadek jako przesyłki polecone — wyślemy w najbliższym czasie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

M. Podgórski — Tarnów. Jedynym pismem szachowym w Polsce są obecnie „Szachy", do nabycia chwilowo jeszcze tylko w prenumeracie. Adres redakcji: Warszawa, Saska Kępa, ul Walecznych 40 m. 3. Prenumerata roczna 500, półroczna — 300 zł. „Szachy" są miesięcznikiem. Pierwsze numery z tego roku są jeszcze do nabycia, ale już w niewielkiej ilości. Za pozdrowienia serdecznie dziękujemy.

F. Prochownik — Dziedzice. Adres Polskiego Związku Szachowego: Warszawa, Plac Starynkiewicza 5 Pierwszy nakład „Kodeksu Szachowego" jest już od dawna wyczerpany, podobno w niedługim czasie ma ukazać się drugi. Prosimy uważnie przeczytać nasz następny dział. Sprawę nagrody załatwimy, list zachowujemy w tece. Za pozdrowienia serdecznie dziękujemy.

J. Arłamowski—Wrocław Tabelka turnieju i partie niestety do nas nie doszły. Finałów na razie nie będzie, gdyż zaledwie kilka dziesiątek ukończyło grę i cała impreza wymaga reorganizacji. Pozdrowienia.

B. Goździk — Warszawa. Pełen słusznej goryczy list zachowujemy w tece. Dłuższa odpowiedź listowna, z uwagi na przerwę wakacyjną i kilkumiesięczny wyjazd redaktora działu — nicby na razie nie dała, natomiast z przyjemnością zorganizujemy we wrześniu odpowiednią małą „konferencję". O nowym wydaniu podręcznika M. Gałuszki nic, niestety, nie słyszeliśmy.

HUMOR SŁOWACKI

Życie jest cierpieniem

Uskarżał się niedawno mały Józek dziadkowi:

— Wiesz, dziadku, życie miałbym o wiele piękniejsze, gdybym nie miał tyle nieporozumień z twoim synem...

Wiedział czyje cielę.

— Chłopczyku, czy nie wiesz przypadkiem, czyja to jest krowa?

— Nie, nie wiem. Ale wiem czyje jest to cielątko.

— Czyje, chłopczyku?

— Tej krowy.

»ŚWIAT MŁODYCH« — Pismo Harcerskie
WYDAJE: ZG ZMP, nakładem Sp Wyd.-Oświatowej »Czytelnik«
REDAGUJE: Komitet
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Dworkowa 1/3, tel. 432-57, 432-58.
ADRES ADMINISTRACJI: Warszawa, pl. Trzech Krzyży 16, PPK „RUCH", tel. 410-26.
WARUNKI PRENUMERATY: miesięcznie 30 zł., kwartalnie 90 zł
Zamawiać na adres administracji wpłacając na konto PKO Nr. I 8031 prócz tego do 20-go każdego miesiąca listonosze i urzędy pocztowe w całym kraju przyjmują wpłaty na prenumeratę zleconą. B 112101